



Wychowanie nigdy nie było czymś łatwym, dziś zaś wydaje się jeszcze trudniejsze. Dlatego niemało rodziców i nauczycieli ma pokusę, by zrezygnować ze swego zadania. Nie potrafią zrozumieć, jak wielka misja została im powierzona. Zbyt wiele niepewności i zbyt wiele wątpliwości występuje w naszym społeczeństwie i w naszej kulturze, zbyt wiele wypaczonych obrazów przynoszą środki społecznego przekazu. Tym samym trudno jest zaproponować młodym pokoleniom coś cennego i coś pewnego, reguły postępowania i cele, którym warto poświęcić swe życie.

Ojciec Święty Benedykt XVI

O tym, że wychowanie ma olbrzymie znaczenie nie trzeba nikogo przekonywać. Problem w tym, że dzisiaj z jednej strony mało kto chce podejmować pełną odpowiedzialność za swojego wychowanka, a z drugiej wpływ na jego rozwój chce uzyskać zbyt wiele podmiotów. W codziennej praktyce objawia się to tym, że szkoła nie chce wychowywać tylko edukować, media wszystkim narzucają swoją wizję świata, a rodzice coraz częściej czują się bardzo zagubieni i nie korzystają ze swoich praw. Każdy ciągnie w swoją stronę, każdy ma swoje własne cele (czyt. interesy), a dziecko jest szarpane od jednej skrajności do drugiej.

W okresie ideologii państwa socjalistycznego PRL-owska propaganda kładła duży nacisk na tzw. wychowanie socjalistyczne, zgodnie z zasadami ideologicznymi panującego systemu. Komuniści wiedzieli, że przejęcie kontroli nad wychowaniem młodych to podstawa sukcesu. W efekcie zarówno szkoła, organizacje młodzieżowe, jak i media, zgodnie fałszowały polską historię, często rozmijały się z prawdą, uczyły programowego ateizmu, wszystko w celu ukształtowania młodego Polaka i jego poglądów zgodnie z zapotrzebowaniem władzy. Panował wówczas kompletny dualizm przekazywanych treści. Dzieci od małego były uczone, aby w szkole nie mówić tego, co się dzieje i robi w rodzinie. Innej historii uczył ojciec czy matka, inna była w szkolnym podręczniku. Trzeba jednak przyznać, że wielu nauczycieli heroicznie podejmowało się przekazu prawdy, a byli to prawdziwi wychowawcy, z wielkim powołaniem. Niejednokrotnie szykanowani, wyrzucani z pracy za tzw. deprawowanie młodzieży, nieugięcie robili swoje ze znakomitym efektem. My, jako dzieci znakomicie wiedzieliśmy, że można wierzyć, a komu nie. Wynosiliśmy to z rodziny, która pomimo nacisków, nie pozwoliła odebrać sobie podstawowej funkcji, jaką jest wychowywanie własnych dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniami.

I co z tego wyszło? Solidarność! Stało się tak dlatego, że polska rodzina i Kościół katolicki miały większy wpływ na kształtowanie młodego Polaka,

WYCHOWYWAĆ RAZEM



niż ideologia komunistyczna.

Jak jest dzisiaj? Żyjemy w wolnym, demokratycznym państwie i wydaje się, że stare problemy odeszły w niepamięć. Problem jednak pozostał. Na polu wychowania harują obecnie najróżnorodniejsze bardziej lub mniej niezidentyfikowane obiekty. Dziecko nadal jest szarpane przez różne ideologie i wzorce postępowania. Prawda i uczciwość pozostaje trudno dostępnym towarem.

Szkoła coraz bardziej nie chce podejmować odpowiedzialności za wychowanie. Wielu nauczycieli przestało traktować swój zawód jako powołanie. Za swoje zadanie uważają przekazywanie i egzekwowanie wiedzy, a nie kształtowanie pozytywnych, ważnych życiowo postaw dziecka. Wydaje się, że rodzicom państwo pozostawia jedynie obo-

wiązki, zwłaszcza dotyczące sfery materialnej. Ich prawa są coraz częściej łamane. Jest to zjawisko globalne, w Polsce dopiero zaczyna się pojawiać. Na przykład w Anglii rodzice są zobligowani do zapłacenia mandatu za swoje dziecko, które źle zaparkowało rower, ale nie wolno ich poinformować, że nieletnia córka jest w ciąży i pod „opieką” pielęgniarki szkolnej właśnie ją dokonała aborcji. O rodzinnym dramacie dowiadują się tylko w przypadku poważnych powikłań u córki. Nikt wówczas nie ponosi odpowiedzialności za jej okaleczenie.

Z drugiej strony rodzice coraz częściej pozostawiają dzieci samym sobie. Z trudem zabezpieczając byt materialny nie mają czasu, ochoty i sił, aby podjąć trud wychowawczy. Kontakt rodzica z dzieckiem zostaje sprowadzony do absolutnie niezbęd-

nego minimum. Większość rodziców nie wyraża żadnych chęci, aby angażować się w życie szkoły, czy nawet tylko interesować się tym, co się tam dzieje. Współpraca rodzica z wychowawcą jest dzisiaj niezwykle trudna. Każdy nauczyciel wie, jak niełatwo ściągnąć matkę, a tym bardziej ojca dziecka do szkoły. Najczęściej spotyka się z postawą rozszewnioną i pretensjami, że ktoś śmie krytykować ich dziecko. Jednak wielu rodziców, którzy poważnie podchodzą do wychowania swoich dzieci skarży się na brak osobistego zaangażowania nauczycieli problemami wychowawczymi ich dzieci. Ich dobra wola współpracy ze szkołą szybko się wypala po niedobrych doświadczeniach już w pierwszych klasach szkoły podstawowej. Większość rodziców odnosi wrażenie, że tzw. trójki klasowe i Rady Szkoły są jedynie atrapa,

aby wypełnić odgórne zalecenia. Rodzic w szkole często jest nadal kłopotliwym intruzem, który subiektywnie ocenia pracę nauczyciela i przeszkadza w realizacji programu. W tej sytuacji nie dziwią wywiadowki, na które przychodzi mało rodziców, a obecnym serwuje się jedynie potężny zestaw pretensji, że ich dzieci zachowują się źle, z zupełnym pominięciem propozycji działań pozytywnych. Z tych utyskiwań najczęściej nie wynika, gdyż zarówno nauczyciel, jak i rodzic, nie są w stanie zmienić realiów polskiej szkoły. Oczywiście mamy także chlubne wyjątki, ale nadal wiele pozostaje do zrobienia.

Zmniejsza się wychowawczy wpływ rodziny na dzieci, gdyż każdego roku rozwodzą się rodziny ok. 200 tys. dzieci. Rośnie też liczba dzieci rodzących się w rodzinach niepełnych. Na dodatek rodzice są często pokazywani w mediach jako niekompetentni, sfrustrowani, stosujący jedynie przemoc, nadużywający władzy. U młodych narasta poczucie odrzucenia i dramat braku miłości. Cóż dziwnego, że coraz więcej dzieci ma objawy poważnego lęku, frustracji, depresji, a co za tym idzie problemy z własną identyfikacją i wyborem drogi życiowej.

Oddziaływanie Kościoła na proces wychowawczy nadal ma olbrzymie znaczenie. Jednak katecheza szkolna jest niejednokrotnie sprowadzona do jeszcze jednej lekcji. Bez udziału dziecka w życiu Kościoła, w grupach formacyjnych, a przede wszystkim bez wychowania religijnego w rodzinie trudno mówić o wychowaniu w wierze, zgodnie z wartościami chrześcijańskimi.

W tej sytuacji pole wychowania coraz bardziej przejmują media, w trybie ciągłym, agresywnym i niezwykle sugestywnym ukazując nowy, modny, jedynie nowoczesny tryb życia opierający się na ideologii „Róbta co chceta”. Mają one olbrzymi wpływ na zachowania młodych, z czego najczęściej nie zdają sobie sprawy rodzice. Młody człowiek w szkole odrabia jedynie lekcje, z rodzicami rozmawia najczęściej kilka minut dziennie, natomiast godzinami ogląda telewizję, czyta prasę młodzieżową, żyje zgodnie z regułami swojej grupy rówieśniczej i coraz częściej włącza Internet.

Właśnie Internet przez swoją aktywną formę kontaktu z całym

światem i olbrzymią ilością informacji stanowi olbrzymie zagrożenie dla dziecka, które jeszcze nie zostało nauczone dokonywać pozytywnych i bezpiecznych dla niego wyborów. Nie chodzi tu tylko o olbrzymią liczbę stron pornograficznych, ale promocję wielu destruktywnych postaw, do których na co dzień prawdopodobnie nie miałyby dostępu.

W tym zatłoczeniu nadmiarem informacji, typowym dla współczesnej cywilizacji, dziecko czuje się zupełnie zagubione. Proces wychowania zostaje totalnie zdeintegrowany. Wszyscy mówią, co należy wybrać, a jednocześnie podkreślają wolność wyboru, która staje się zupełną fikcją. Rzeczywistość ulega zafałszowaniu w ogólnie głośnym egoizmie i wygodnictwie, a skutkiem są coraz liczniejsze przypadki ciężkiej depresji u młodych ludzi, utraty radości, nawet sensu życia aż po przypadki samobójstw.

Postawmy sobie podstawowe pytanie: czy możemy z powrotem zintegrować nasze wysiłki wychowawcze i po prostu wychowywać razem. Razem – to znaczy wspomagając się, a nie przeszkadzając. Czy nie jest to konieczne w celu obrony przed poważnym atakiem przeciwko rodzinie, przeciwko wychowaniu do wartości, do wiary i zachowaniu tradycji swojego narodu? A przede wszystkim powinniśmy zdecydowanie bronić praw rodziców. Bowiem tylko kochająca się rodzina zapewnia swoim dzieciom podstawowy fundament wychowawczy – to jej zadanie i obowiązek. Pozostałe instytucje, od szkoły zaczynając, powinny służyć jej swoją pomocą i wsparciem.

W dniach 23-24 października 2008 r. odbyła się w Gdańsku konferencja „Wywiadowka profilaktyczna – współpraca środowiskowa na rzecz młodego pokolenia Wychowywać razem” zorganizowana przez Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia. Wzięli w niej udział: pedagodzy, psycholodzy, kuratorzy, nauczyciele, liderzy organizacji pozarządowych zajmujących się wychowaniem oraz rodzice. W tym numerze umieszczamy kilka interesujących wypowiedzi z tego spotkania. Całość wykładów i prezentacji można znaleźć na stronie internetowej www.hli.org.pl w dziale konferencje.

Dr Urszula Walijewska

CELE I METODY WYCHOWANIA W ZDEZORIENTOWANYM SPOŁECZEŃSTWIE



(Fragment wystąpienia wygłoszonego na konferencji „Wywiadówka profilaktyczna – współpraca środowiskowa na rzecz młodego pokolenia *Wychowywać razem*”)

Wraz z nastaniem modernizmu zaobserwowaliśmy w Europie kryzys w dziedzinie wiedzy interpretującej świat i dającej w nim orientację. W dziedzinie poznania modernizm charakteryzuje się m.in. racjonalizmem, dążeniem do precyzyjnego opisu przyczyn i skutków w każdej sferze rzeczywistości. W dziedzinie działania kieruje się zasadą skuteczności i dążeniem do maksymalizacji osiąganych rezultatów. Indywidualny człowiek, jego sytuacja życiowa i subiektywna podmiotowość w logice modernizmu nie liczą się.

W reakcji na modernizm wyrasta postmodernizm (ponowoczesność), który z kolei silnie podkreśla subiektywność osoby. Teraz wszystko jest względne, indywidualne, a naczelną wartością staje się tolerowanie wszelkich postaw i zachowań poszczególnych ludzi. Tolerancja nie jest jednak rozumiana jako szacunek wobec drugiego człowieka, lecz wyrasta z przekonania, że nie istnieje żadna obiektywna prawda, żadne obiektywne dobro, obiektywne normy moralne czy jakiegokolwiek obiektywne kryterium ludzkiego postępowania.

Modernizm i postmodernizm znalazły sposób na harmonijne współistnienie – utworzyły kontekst chaosu kulturowego. Mieści on w

sobie przeróżne, często wzajemnie sprzeczne tradycje: religijne i ateistyczne, narodowe lub ponadnarodowe, ukierunkowane na pracę i na przyjemności, propagujące permissywizm w dziedzinie moralnej. *W tej perspektywie nie da się i nie należy odróżniać dobra od zła, prawdy od fałszu, dojrzałych postaw od zachowań destrukcyjnych czy patologicznych, gdyż według ideologii ponowoczesności dosłownie wszystkie poglądy i postawy są równie słuszną alternatywą.* (za: M. Dziewiecki)

Człowiek, zwłaszcza młody, uwiedziony obietnicą nieskrępowanej wolności, ulega różnym formom zniewolenia zewnętrznego lub wewnętrznego. Z jednej strony poddaje się zależności od osób, instytucji czy systemów władzy, z drugiej zaś ulega zniewoleniu własną cielesnością i emocjonalnością, własną niewiedzą, nieodpowiedzialnością, własnymi iluzjami, słabościami, lękami. Sytuacja ta wprowadza go w bolesny konflikt z samym sobą, z drugim człowiekiem, z Bogiem. Człowiek doświadcza kryzysu życia, który prowadzi do ucieczki od rzeczywistości i do wejścia w iluzję łatwego szczęścia

W tej sytuacji pytanie o wychowanie, jego cele, zasady, środki i metody stawia rodzicom i innym wycho-



wawcom wymagania szczególnych kompetencji i rozwoju. Określenie celów wychowania wymaga najpierw głębokiej refleksji nad istotą człowieka i wychowania. W obliczu wielorakich zagrożeń i propagowania idei „końca wychowania” należy dostrzec konieczność odważnego stawiania celów wychowania, które urzeczywistniłyby się w pomaganiu młodym ludziom w budowaniu szczęśliwych więzi z Bogiem i z ludźmi, a także przyjęciu odpowiedzialności za środowisko życia. Oznacza to zakorzenienie młodzieży w dobrach tradycji, a nie przyczynianie się do jej wykorzenienia; sty-

mulowanie zadomowienia się, a nie alienację; dobre relacje, a nie totalną emancypację, aksjologiczny nihilizm i unikanie zależności.

Ta zasada ma swoje uzasadnienie w antropologicznej wizji człowieka – osoby, która wciąż rozwija i bogaci swoją godność przez właściwe sobie wolne i świadome działanie. Ma ona też swoje konsekwencje pedagogiczne, które konkretyzują się w ogólnym celu wychowania – jest nim pomaganie wychowankom, by uczyli się realistycznie, mądrze myśleć, dojrzałe i odpowiedzialnie kochać, uczciwie pracować.

Cele wychowania implikują określone metody wy-

chowania. Metody wychowania rzeczywiście rozwijają dzieci i młodzież, jeśli nie wynikają z subiektywnych odczuć wychowawcy czy swoistej mody pedagogicznej, lecz z analizy założeń antropologicznych oraz warunkowań psychologicznych w zakresie potrzeb, możliwości lub ograniczeń wychowanka oraz jego sytuacji życiowej.

Mądra pedagogika sytuuje i określa metody wychowania w kontekście dialogu, który w swojej najgłębszej istocie jest miejscem ludzkiego stawania się. Jest sferą, w której dokonuje się przyjęcie drugiego człowieka, uznanie go jako drugiego, akceptacja jego odrębności osobowej i otwarcie się na niego – jest przestrzenią, w której tworzy się swoista więź.

W podejściu dialogowym do wychowanka eksponowane są metody oddziaływań pośrednich przed metodami działań bezpośrednich, takich jak: karanie, nagradzanie, perswazja. Metody pośredniego działania wychowawczego stwarzają przestrzeń niezależności i samodzielności poprzez wymaganie świadomego i czynnego uczestniczenia wychowanków w procesie wychowania. Jest to niezbędne dla internalizacji norm i związanych z nimi wartości, obowiązków i powinności, uznawanych i akceptowanych przez określoną społeczność. Wśród metod pośrednich wychowania godne polecenia są:

Metoda wpływu osobistego (metoda modelowania) – wychowawca oddziałuje na wychowanków własnym zachowaniem, własnym przykładem. Wynika ona z naturalnej skłonności człowieka do naśladowania autorytetów.

Metoda sytuacyjno – zadaniowa – polega na wykorzystywaniu bądź celowym stwarzaniu sytuacji wyzwajających aktywność własną wychowanka ukierunkowaną na podjęcie i rozwiązanie pewnych zadań czy problemów. Walorem tej metody jest doświadczenie zadowolenia lub niezadowolenia jako konsekwencji postępowania w danej sytuacji życiowej.

Metoda wpływu społecznego – polega na znaczącym wychowawczo i atrakcyjnym oddziaływaniu zespołu wychowawczego. Wychowawca nie narzuca zespołowi własnych przekonań, ale umożliwia wychowankom aktywne uczestnictwo w jego funkcjonowaniu przez pełnienie funkcji i ról społecz-

nych. Wychowawca musi być zainteresowany tym, aby umacniać w zespole pozycję jednostek wywierających dodatni wpływ na ogół wychowanków. Posługując się demokratycznymi metodami pracy z zespołem, oddziałuje na kształtowanie się celów zespołu, jego struktury czy norm postępowania, przyczyniając się do rozwijania i pogłębiania umiejętności współzycia i współdziałania.

Metody kierowania samowychowaniem – polegają na czynnym ustosunkowaniu się wychowanka do procesu własnego rozwoju. Samowychowaniem nazywamy trening w zakresie świadomego kierowania przez wychowanka własnym postępowaniem i rozwojem. Jego istotę stanowi to, że wychowawca towarzyszy wychowankowi w jego pracy nad sobą, nadając jej określony kierunek, np. przez konsekwentne stawianie wymagań czy demaskowanie zagrożeń. Pomaga mu odkryć nie zawsze dla młodych ludzi oczywisty fakt, że nabywanie dojrzałych postaw i zachowań nie jest możliwe bez wysiłku, bez mądrej ascezy, bez rezygnacji z chwilowej przyjemności.

Powyższe metody wychowania mogą skutecznie wpływać na efektywność procesów wychowawczych, jednak tylko wtedy, gdy w naturalny sposób będą wypływały z autentycznego dialogu wychowawcy z wychowankiem. Chodzi tu o takie rozumienie dialogu, w którym jedynym właściwym odniesieniem wychowawcy do wychowanka jest bezwarunkowa miłość. Postawa ta oznacza gotowość otwierania się wychowawcy na zrozumienie, zbliżenie się i współdziałanie z wychowankiem oraz dążenie do zainicjowania tego procesu we wzajemnych relacjach.

Aktualizuje się on w klimacie zaufania, szacunku i serdeczności poprzez uzewewnętrznianie własnych osobistych doznań, upodobań, uczuć, radości i klęsk, a także swego najgłębszego „ja”. W takim klimacie wychowanek nie tylko otwiera się, ale wręcz poszukuje pomocy wychowawczej, docenia stawianie mu wymagań, demaskowanie zagrożeń i egzekwowanie naturalnych konsekwencji błędów. Jest to klimat, w którym dojrzały i kompetentny wychowawca stwarza dzieciom i młodzieży szansę, aby rozpoznawali i wybierali prawdę, która daje autentyczną wolność i tę miłość, za którą najbardziej tęsknią i której pragną.



Piotr Kowalczuk

„Pokój rodzicielski” w przestrzeni szkoły

FIO
FUNDUSZ INICJATYW
OBOWIĄZKOWYCH

(Fragment wystąpienia wygłoszonego na konferencji „Wywiadówka profilaktyczna – współpraca środowiskowa na rzecz młodego pokolenia Wychowywać razem”)

W czasie wielu spotkań warsztatowo-szkoleniowych z nauczycielami i rodzicami zawsze dochodzimy do punktu, w którym obie strony potwierdzają, że w warunkach szkoły brakuje „miejsca spotkania” nauczyciela z rodzicem. Miejsca przeznaczonego do wymiany bardzo indywidualnych sugestii i rozwiązywania problemów. Pokój spotkania z rodzicami mógłby rozpocząć realne wejście rodziców w życie szkoły. Umożliwiłby również komfort, bezpieczeństwo i budowanie nastroju spotkania, które nie zawsze są łatwe, zarówno dla rodziców, jak i nauczycieli. Czy w naszych warunkach to już możliwe? Pewnie ile szkół, tyle odpowiedzi. Myślę, że nakładając na rodziców tak wiele starych i nowych obowiązków, tak wiele od nich oczekując, należy również dać im szansę wejścia w życie szkoły. Wniosą to, czego brakuje w hermetycznym świecie „wymiany wiedzy”.

Punktem wyjścia do poszukiwań może być przegląd istniejących już w warunkach amerykańskich czy skandynawskich tzw. *Parent Centers*. Problem w tym, że w warunkach polskich sama nazwa *Centrum Rodzica* przenosi dyskusję na pole władzy w szkole, a tu nie o to chodzi. Misja i rola rodzicielska są daleko większe niż tylko dbanie o wychowanie i prawidłowy rozwój dziecka. W preambule *Europejskiej Karty Praw i Obowiązków Rodziców* z 1992 r. czytamy: *Rodzice w Europie mają prawo być otaczani szacunkiem za ich odpowiedzialność jako pierwszych i najważniejszych wychowawców młodzieży. Oznacza to poszanowanie ich rodzicielskiej roli i wynikających z niej obowiązków. W swych wysiłkach wychowawczych powinni być wspierani przez całe społeczeństwo, a w szczególności przez osoby zaangażowane w edukację.* Dokument stanowi próbę określenia miejsca rodziców w procesie edukacji dzieci, wyjaśnia też jakie są oczekiwania co do relacji między nimi a szkołą i władzami ingerującymi w

problemy oświaty. Rodzice wyrażają pragnienie traktowania ich, jak świadomych partnerów owego procesu.

Pilnej redefinicji wymaga również pojęcie *pedagogizacja rodziców*. Bo kto i w jaki sposób ma ją prowadzić, przyjmując za punkt wyjścia,



Piotr Kowalczuk z Olą Bisikiewicz – pracownikiem HLI-EU

partnerskie relacje nauczycieli i rodziców? Jeśli partnerskie, to z uznaniem i szanowaniem całego bogactwa i kompetencji obydwu PODMIOTÓW.

Działając w radach rodziców i szkół, matki i ojcowie wciąż poszukują wspólnej z nauczycielami przestrzeni w szkole. W najnowszej książce *Rodzice i nauczyciele jako sprzymierzeńcy* prof. Maria Mendel przedstawia wyniki swoich wieloletnich badań nad partnerstwem edukacyjnym oraz podaje przykłady współdziałania z perspektywy różnych krajów. Lektura książki rozwiewa niepokojące stron partnerstwa edukacyjnego o utratę autonomii. Prof. Mendel podkreśla: *Nie chodzi o wyzbycie się własnych ról. Rodzice pozostaną rodzicami, nauczyciele nauczycielami, ale praca w przymierzu może dać im i nam, jako demokratycznemu społeczeństwu, naprawdę realną szansę powstania spój-*

nego „my” – dla uczącego się dziecka, dla każdego z nas. Aby zmierzać po drodze partnerstwa, trzeba ją najpierw zbudować. Budować od poznania partnerów, przez poznanie potrzeb, po wytyczenie wspólnych celów i ewaluację.

Z badań autorki wynika, że „(...) powodzenia szkolne i życiowe uczniów w ogromnej mierze zależą od siły związku tych środowisk [szkoły i domu – przyp. PK] i jakości ich współpracy. Nauczyciele i rodzice zatem wydają się być naturalnymi sojusznikami, partnerami, dzielącymi wspólne doświadczenie i połączonymi wspólnym celem,

jaki stanowi, najogólniej, dobro dziecka, a bardziej szczegółowo – jego edukacyjny i życiowy sukces. Maria Mendel zabiera nas jednak o stopień wyżej, kreśląc efekty nauczycielsko-rodzicielskiego bycia w przymierzu z uczniem i dla ucznia, co oznacza z jednej strony świadome opowiedzenie się i jednych, i drugich za taką formą współistnienia, z drugiej konsekwentną praktykę życia codziennego, w której nauczyciele i rodzice starają się być razem po jednej stronie, po stronie ucznia.

Aby przekonać się o sile nowego spojrzenia na partnerstwo edukacyjne, trzeba rozważyć nie tylko zawarte w książce słowa, ale też kontekst społecznych zmian wokół szkoły. Niezwykle celnie uchwyciła to w recenzji prof. Dorota Klus-Stańska: (...) *Największą zaletą jest propozycja nowej filozofii współpracy opartej nie na rozszewniowo-życzeniowej, pełnej*

wzajemnych pouczeń i pretenzji wymianie usług, ale na głęboko przemyślanej idei wspólnotowości edukacyjnej, wzięcia na siebie odpowiedzialności za całość kształtu szkolnego nauczania i wychowania przez wszystkich żywo tym zainteresowanych.

Zmiana podejścia do realnej obecności rodziców w szkole opisywana jest do głębiej od 1999 r., kiedy to Rada Konsultacyjna MEN pozytywnie zaopiniowała program „Rodzice w szkole” i zobligowała MEN do podjęcia działań w zakresie jego realizacji. *Oznacza to, – jak pisała wówczas autorka programu Maria Mendel – w bliżej nieokreślonej jak dotąd perspektywie, włączenie projektowanych tam zamierzeń do procesu reformowania oświaty w Polsce. (...) W pełnym znaczeniu powinno być to otwarcie polskich rodziców na szerokie społeczne konteksty pełnionej przez nich roli oraz na siebie samych – uwikłanych w gąszczu problemów z dziećmi, których edukacja leży im na sercu. Więcej o projekcie i jego doświadczeniach można przeczytać na pierwszej w Polsce stronie dla rodziców *Rodzicielska* www.rodzice.vulcan.pl Efekty tego programu są coraz lepiej widoczne. W roku 2008 jesteśmy świadkami pierwszego w historii Polski protestu rodziców, przeciwko zmianom w polskim systemie edukacji. Jak piszą rodzice, inicjatorzy Forum Rodziców: *W dyskusji nad reformą oświaty musimy pamiętać, że dla 6. letniego dziecka istnieją tylko dwie partie: Mama i Tata. One współpracują ze sobą dla dobra dziecka i nie są zainteresowane rozgłosem w mediach ani wynikami w sondażach* – (www.Forum-Rodzicow.pl).*

Prawa rodziców są upowszechniane przez coraz prężniejsze organizacje rodzicielskie *Rodzice w edukacji – Kampania na Rzecz Edukacji* – i www.rodzice.org.pl. Brak nadal jednego, silnego głosu rodziców dzieci uczących się, których liczba oscyluje w granicach 14,5 miliona. Duża grupa, bez silnego i wyrazistego głosu lobbującego w sprawach swoich dzieci.

Przykłady wielorakich rozwiązań, w partnerskim współdziałaniu rodziny-szkoły-społeczności lokalnej poszukiwałem w prowadzonym od kwietnia 2006 r. do czerwca 2008 r. projekcie badawczym,

Ks. prof. Janusz Balicki

Wpływ migracji zarobkowej Polaków na rodzinę

FIO
FUNDUSZ INICJATYW
OBOWIĄZKOWYCH

(Fragment wystąpienia wygłoszonego na konferencji „Wywiadówka profilaktyczna – współpraca środowiskowa na rzecz młodego pokolenia Wychowywać razem”)

Szacuje się, że w Polsce są już dziesiątki tysięcy tak zwanych „eurosierot”, czyli dzieci, których rodzice wyjechali do pracy w bogatszych krajach Unii Europejskiej. Wyniki badań ogólnopolskich potwierdziły, że od 1,1 proc. do 2 proc. dzieci i młodzieży w wieku szkolnym zostało pozostawionych przez oboje rodziców-emigrantów. W liczbach bezwzględnych oznacza to przedział między 53 a 100 tysięcy uczniów w przedziale wiekowym 9 – 18 lat na terenie całego kraju.

Krótsza niż dwumiesięczna rozłąka z matką (opiekunką) w ciągu ostatnich trzech lat była udziałem od ok. 161 tys. do 236 tys. uczniów, w grupie wiekowej 9 – 18 lat, natomiast z ojcem – między 329 a 432 tys.

Rozłąka z matką (opiekunką) trwająca ponad dwa miesiące do sześciu miesięcy włącznie to z kolei doświadczenie od 92 do 151 tys. uczniów, zaś z ojcem od 283 do 379 tys.

Przemilczanym efektem ubocznym fali emigracji

ekonomicznej jest poczucie odrzucenia i osamotnienia tysięcy dzieci, które z różnych względów rodzice zostawiają w kraju. Przed wyjazdem podrzucają je dziadkom, ciociom i wujkom, innym krewnym, a nawet sąsiadom i dalszym znajomym. Zdara się, że dzieci pozostawiane są same sobie.

Nauczyciele i pedagodzy sygnalizują problemy wychowawcze, adaptacyjne i edukacyjne, które dość powszechnie występują u „eurosierot”. Najczęściej dochodzi do obniżenia motywacji do nauki (apatia, brak zaangażowania w lekcje), obniżenia frekwencji (wagary) oraz obniżenia dyscypliny (złe zachowania, agresywność). Znaczny odsetek dzieci doświadcza zaburzeń emocjonalnych. Wszystkie tęsknią, czują się bardzo samotne, wyrażają silną potrzebę bliskości. U niektórych zaczynają się problemy zdrowotne. Pozostawione w kraju dzieci emigrantów oczekują wsparcia, pomocy, zrozumienia i zainteresowania.

w ramach cotygodniowej audycji *Rodzice na Plusie*. Celem cyklu radiowych spotkań było i jest przyspieszenie procesu kształtowania podstaw do realnego partnerstwa rodziców, szkoły i społeczności lokalnej. Powstało blisko 100 odcinków audycji, strona internetowa www.rodzicenaplusie.pl i stała rubryka w ogólnopolskim dwutygodniku dla pracowników oświaty *Przegląd Oświatowy*. „Spotkania” w medialnej przestrzeni rodziców i specjalistów z różnych dziedzin, pozwoliły podjąć wiele bardzo istotnych zmian dla PODMIOTÓW systemu edukacji: uczniów, rodziców, nauczycieli i odpowiedzialnych za edukację urzędników tematów.

Inspirowanie do uspołeczniania przestrzeni szkoły i

promowanie konkretnych rozwiązań w postaci *Pokojów Rodzicielskich* i *Centrów Dialogu Edukacyjnego* miało i ma bezpośredni wpływ na ożywienie wspólnot lokalnych, zatroskanych o sprawy edukacji. Zmiany te zależne są jedynie od PARTNERÓW konkretnej rzeczywistości, a nie tylko od *martwych* najczęściej zapisów prawnych. Bez wzajemnego zaproszenia do realnego współdziałania wszystkich PODMIOTÓW szkoły, zmiany i rozwój są niemożliwe.

Przestrzeń z myślą o rodzicach jest pilnie poszukiwana, jeśli mamy stawać się współodpowiedzialnymi współgospodarzami dla dobra dziecka i ucznia. Nowe miejsce, nowe doświadczenie spotkania, może drobiazgi, ale kropla draży skałę.

SREBRNY PIERŚCIEŃ BŁ. KAROLINY



Przykład męczenniczek: Włoszki – św. Marii Goretti i Polki – bł. Karoliny Kózkówny, które oddały swoje życie, broniąc się przed gwałtem, ukazuje wielką wartość dziewictwa. Wartość, za którą warto nawet oddać życie.

Pierwsze organizacje promujące czystość, powstały w Stanach Zjednoczonych w latach dziewięćdziesiątych. Należą do nich m.in.: *True Love Waits* (Prawdziwa Miłość Poczekania), *Silver Ring Thing* (Stowarzyszenie Srebrnej Obrączki) oraz ruch *Czysty z Wyboru* z Denver.

Obecnie podobny ruch działa także w Polsce. Dzięki dwumiesięcznikowi *Miujecie się*, powstała inicjatywa *Ruchu Czystych Serc*. Ideę tę najlepiej obrazują słowa papieża Jana Pawła II: *Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali.*

Znakiem wyboru życia w czystości, jest srebrny pierścień bł. Karoliny. Jest to srebrna obrączka, na której widnieje kwiat lilii, symbol dziewictwa i czystości. Można go nabyć w Sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie koło Tarnowa. Tutaj przy relikwiach, na sarkofagu bł. Ka-

roliny, młodzi poświęcają swoje pierścienie 10. i 18. każdego dnia miesiąca. Przed zakupem i założeniem pierścienia są zachęceni, aby dobrze się zastanowili, dlaczego chcą go nosić. Modlą się za wstawiennictwem bł. Karoliny w tej intencji, odmawiając litanie i modlitwę o jej kanonizację. Aktu osobistego zawierzenia dokonuje się własnymi słowami, powierzając siebie (ewentualnie także ukochaną osobę) z prośbą o pomoc w realizowaniu swojego powołania na drodze czystej i pięknej miłości.

Na forum internetowym o pierścieniu bł. Karoliny pisze Staszka: *Szczerze... to super sprawa! Przypomina mi trochę Spotkanie Młodych w Wolczynie, gdzie były ofiarowywane białe kwiaty z papieru jako znak czystości przedmałżeńskiej. Czasem jest ciężko.*

Ale dopiero taka czysta miłość daje spełnienie. I nie czujemy pustki wewnętrznej.

Inne świadectwo to wyznanie Patrycji z Żyrardowa (19 lat):

W listopadzie 2005 roku postanowiłam wstąpić do Ruchu Czystych Serc. Wiem, że praw-

dziwa miłość jest odpowiedzialnością, dlatego wybiera czystość. Pamiętam również słowa Jana Pawła II, że „tylko serce czyste może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo”. Chcę, aby moje życie już teraz, w młodości, było budowane na skale – na Jezusie Chrystusie. To Jemu oddałam

człowiek jest narażony na pokusy. W trudnych chwilach ten pierścień ma mi przypominać o moim wyborze. Kiedy zdrowy rozsądek próbuje zawieść człowieka – taki symbol jest często czerwoną lampką, która zapala się, jako sygnał ostrzegawczy, przypominający o postanowieniu. Wszystko, co robimy i mówimy, ma

Pierścień bł. Karoliny można nabyć także przez stronę internetową www.ksm.org.pl w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, którego bł. Karolina jest patronką razem ze św. Stanisławem Kostką. Zostanie przysłany za zaliczeniem pocztowym. Należy podać swój adres pocztowy i rozmiar pierścienia, który powinien być noszony na palcu serdecznym. Każdy pierścień ma nabiętą przez Państwowy Urząd Probierczy próbę srebra (925) i znak wytwórcy.

wszystkie trudy, jakie będę ponosić, aby wytrwać w swoim postanowieniu. Pierścień bł. Karoliny ma być tego symbolem, ale i znakiem dla otoczenia, że ja mimo wielu pokus w młodym wieku, chcę wytrwać przy obranej drodze. Noszę go nie tylko dla innych, aby był informacją i świadectwem mojego wyboru, ale również dla siebie.

Trzeba pamiętać, że zawsze

wpływ na kogoś z otoczenia – dobry lub zły. W ten sposób buduje się albo cywilizację życia i miłości, albo cywilizację śmierci. Dlatego uważam, że nasza postawa, przykład i noszenie charakterystycznego pierścienia bł. Karoliny może dla kogoś innego stać się drogowskazem i początkiem nowej drogi, drogi ku czystości.

Matka Teresa z Kalkuty powiedziała kiedyś, że:

„Największy dar – o ile większy niż pieniądze i posag – jaki możecie sobie ofiarować w dniu ślubu, to czyste serce i dziewicze ciało”. Moim marzeniem jest wprowadzenie tych słów do mojego życia. Mam nadzieję, że za kilka lat pierścień bł. Karoliny będzie mogła zastąpić ślubną obrączką, a swojemu mężowi będę mogła ofiarować największy dar, o którym mówiła matka Teresa. Moim hasłem przewodnim na wybranej drodze są słowa Jana Pawła II: „Najbardziej twórczą ze wszystkich prac – jest praca nad sobą, która pozwala odnajdywać uroki młodości.”

Ks. Zbigniew Szostak, kustosz Sanktuarium bł. Karoliny tłumaczy, że pierścienie mogą nosić wszyscy, którzy pragną zachować czystość seksualną. Może będą szczególnie pomocne dla tych, którzy się w życiu bardzo zagubili lub poranili, gdyż mogą być ewangelicznym znakiem, że Bóg czeka na każdego, pragnie podnieść na nogi i odnowić utracone wartości. Wydaje się, że ten pierścień może być takim zewnętrznym znakiem, tego co powinno dokonać się przede wszystkim w

sercu. Noszony na rękę, nie tylko manifestuje innym osobistą decyzję, ale też w chwilach pokusy przypomina właścicielowi o złożonej obietnicy.

Sfera seksualna należy do najbardziej intymnych obszarów życia człowieka. Pierścienie czystości są czymś w rodzaju świadectwa. Opinie na ich temat są jednak podzielone. Niektórzy posądzają ludzi, którzy je noszą o chęć wywyższania się. Na przykład Kazik jest krytycznie nastawiony. – *Według mnie to kolejna „płytką akcja”. Najważniejsze jest to, co chrześcijanin ma w sercu, a nie na palcu.*

Przeważają jednak opinie pozytywne. Być może idea noszenia pierścienia czystości jest nowatorska, ale dla człowieka żyjącego według Dekalogu, to nie żadna nowość. Miejmy nadzieję, że te pierścienie nie będą tylko ozdobą dłoni, ale przyniosą obfite owoce wśród polskiej młodzieży, w postaci trwałych, kochających się małżeństw, bogatych radością wiary, przestrzegających czystości małżeńskiej i chroniących życie wszystkich swoich poczętych dzieci.

KIM BYŁA KAROLINA?

Bł. Karolina Kózkówna poniosła najwyższą ofiarę dla Jezusa – męczeńską śmierć w obronie swej niewinności – kiedy zaledwie zbliżała się do dorosłego życia, skończyła szesnaście lat.

Rodzice Karoliny byli biednymi ludźmi, wieś też była uboga. Sami wznieśli swój niewielki drewniany dom na 2. hektarowym gospodarstwie. Z czasem własną ciężką pracą dorobili się 6 ha. Chętnie spieszyla pomocą potrzebującym. Byli ludźmi głębokiej wiary z dużym poczuciem godności i osobistego honoru oraz wielką odpowiedzialnością. Mieli 11. dzieci, z których Karolina była czwarta.

Wychowaniem dzieci kierowała matka, ojciec zawsze popierał jej inicjatywę i dawał przykład swoim życiem. Rodzice stawiali dzieciom duże wymagania religijno-obyczajowe. Przekazali im zamiłowanie do pracy, przywiązanie i szacunek dla ziemi karmicielki oraz dla każdego człowieka. Nauczyli też dzieci modlitwy.

Jan i Maria Kózkowie zmarli w jednym roku. 21 sierpnia 1936 r. zmarł Jan, po jego śmierci Maria odbyła pielgrzymkę do Częstochowy, żeby uprosić sobie łaskę szczęśliwej śmierci, po czym zakończyła życie w ósmym dniu po powrocie – 7. października.

W takiej to rodzinie 2 sierpnia 1898 r. przyszła na świat Karolina. Wyróżniała się spośród rodzeństwa bardzo dobrą pamięcią i szczególną łatwością w pojmaniu religii. Całe życie bardzo ciężko pracowała. Nie tylko opiekowała się młodszymi dziećmi, ale szyła dla nich ubrania, dbała także, nie gorzej od matki, o ich rozwój religijny. Od dziecka brała żywy udział w życiu religijnym parafii – między innymi w Apostolstwie Modlitwy, Bractwie Wstrzemięźliwości, Żywym Różańcu. Była też prawą ręką swojego wujka, Franciszka Borzęckiego, w prowadzeniu wiejskiej czytelnicy. Z jednej strony swoim życiem bardzo pogłębiała modlitwę i dość surowym religijnie dawała przykład innym, z drugiej zaś nawet najtrudniejsze prawdy o Bogu tak rozumiała i tak jasno potrafiła wytłumaczyć, że nawet starsi przychodzili do niej z pytaniami, a Karolina zawsze potrafiła im wszystko wyjaśnić. Oddanie jej było tak ca-

kowite, że postanowiła poświęcić na służbę Bogu wszystkie swoje siły i całe życie w dozgonym dziewictwie.

Karolina była też wyjątkowo lubiana przez otoczenie. Przy zbieraniu informacji do procesu beatyfikacyjnego wszyscy zgodnie twierdzili, że była bardzo pogodna, chociaż przeważnie bardzo zapracowana, ale nigdy nie było po niej widać zmęczenia. Nie lubiła, gdy ktoś interesował się jej pobożnością lub w ogóle jej osobą. Jej koleżanki tak ją wspominały: *Była inna od nas, całkiem inna, ale myśmy za nią przepadały. Była nam jakoś bardzo potrzebna i bardzo droga. Mimo jej surowości przyjmowano od niej uwagi z wielką życzliwością, bo zawsze miała rację. Była też bardzo naturalna w sposobie bycia, nigdy nie udawała kogoś innego. Karolina podobała się także chłopcom, ale oni mieli dla niej wielką nieśmiałość i poważanie, nie mieli śmiałości plocho przy niej żartować.*

Zaczęła się I wojna światowa. Dziesiątego listopada wojska rosyjskie zajęły Tarnów, wypierając stamtąd wojska austriackie. 13 listopada 1914 r. w uroczystości św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, Karolina rozpoczęła nowennę. Przystępowała do Komunii św. codziennie przez pięć dni. Jednak 18 listopada (w dzień tragedii), kiedy wszędzie pełno było rosyjskich żołnierzy, matka zabroniła córce pójść do kościoła. Koło 9. rano do domu wtargnął rosyjski żołnierz. Karolina właśnie przygotowywała śniadanie dla dzieci. Próbowano cicho wycofać się z izby, jednak żołnierz to zauważył i siłą ją zatrzymał, blokując drzwi. Potem, chwycił ojca za gardło i krzyżując żądał wskazania austriackich

wojsk. Wreszcie kazał Karolinie i jej ojcu iść ze sobą do oficera. Ojciec błagał, żeby Karolina została w domu przy dzieciach, ale żołnierz brutalnie zmusił ich do wyjścia z domu. Po wyjściu próbowali skierować się do wsi, w nadziei, że uda im się zwrócić uwagę sąsiadów, ale żołnierz nakazał im iść do lasu. Tam po przejściu kilku kroków żołnierz, grożąc ojcu bronią, kazał mu zwrócić. Nie pomogły prośby, ojciec był bezsilny. Karolina kazała mu wracać do dzieci.

Dwaj chłopcy zauważyli, co się dzieje i popędzili do wsi, aby zaalarmować ludzi. Widzieli, jak dziewczyna stawia opór żołnierzowi, odpychając od siebie jego ręce i usiłując mu się wymknąć. Spotkali ojca Karoliny, błędnie wzrokiem wpatrującego się w las. Nie mógł wypowiedzieć słowa, blady i roztrzęsiony od płaczu. Rozpoczęto poszukiwania. Proboszcz, ks. Wł. Mendrala udał się do komendy wojsk rosyjskich z protestem, na skutek którego do poszukiwań przyłączono kilku żołnierzy. Kiedy matka po powrocie do domu dowiedziała się, co się stało, zemdląła. Cała rodzina przeżywała koszmar.

Ciało Karoliny znaleziono dopiero po dwóch tygodniach, 4. grudnia. Leżała we krwi na wzniesieniu. Na ciele widniało wiele ran. Nie miała na sobie okrycia, które zarzuciła wychodząc z domu, zgubiła także buty, spódnica podarta była aż do kolan w trakcie ucieczki przez krzaki głogu i ostrężyn.

Badanie lekarskie, przeprowadzone przez dra Zdzisława Marka, profesora medycyny sądowej w Krakowie, pozwala odtworzyć przypuszczalny przebieg ostatnich chwil życia Karoliny. Prawdopodobnie brutalnie popędzana zdolała się jakoś wyrwać żołnierzowi i zaczęła uciekać.

Ogarnięty szalem żołnierz, że ofiara mu się wymyka:

a) pierwszy cios zadał szablą w głowę, jeszcze w biegu – gdy Karolina usiłowała uciec. Był to cios »od tylnej strony wypukłości czołowych wylowych widać było zderzenie zewnętrznej powłoki kostnej«;

b) uczuwszy ból od zadanej rany, dziewczyna obróciła się i widząc, że żołnierz zamierza się do drugiego ciosu, uniosła prawą rękę, ażeby się obronić – zasłonić i dlatego szablą zadała jej szeroką ranę na prawym przedramieniu, bardzo głęboko – nawet z oderwaniem mięśni aż do kości – od łokcia po puls;

c) dziewczyna próbowała chwycić lewą ręką broń, lecz została całkowicie rażona poprzez dłoń i palce, z zupełnym prawie odcięciem jednego palca (tak że mały palec zwiisał ledwie na skórze);

d) w tym prawdopodobnie momencie została zadana też rana pod kolanem;

e) następny cios szablą od lewej



strony szyi aż do prawej piersi, co spowodowało uraz lewego obojczyka i dwu żeber;

f) ostatnie pchnięcie w gardło, tak że spowodowało natychmiastową śmierć przez przecięcie arterii szyjnej. (cytat za: ks. Jan Białobok, *Służebnica Boża Karolina Kózka*)

Kult bł. Karoliny zaczął się szerzyć tuż po jej śmierci i nadal dynamicznie się rozwija. Wszyscy, którzy znali Karolinę, jej głęboką wiarę i umiłowanie niewinności, od samego początku dawali wyraz przekonaniu, że była to śmierć męczeńska, czyli heroiczna ofiara życia w obronie chrześcijańskiej cnoty czystości.

10 czerwca 1987 roku papież Jan Paweł II w Tarnowie na fundamentach powstającego kościoła ogłosił Karolinę błogosławioną.

Karolina była prekursorką współczesnych ruchów i stowarzyszeń katolickich. Jej zaangażowanie religijno-społeczne winno każdego z nas pobudzić do podobnego zaangażowania i otwierania się na wezwania, jakie Bóg dziś nam stawia. Jest patronką diecezji rzeszowskiej, a od 2002 roku patronką ogólnopolskiego Ruchu Czystych Serc. Do sanktuarium w Zabawie przyjeżdżają tysiące młodych ludzi. Od lat jest też patronką młodzieży, w sposób szczególny Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, ale i osoby starsze mogą w niej dostrzec wzór do naśladowania zarówno w służbie Bogu, jak i bliźnim.

Monika:

Powiem szczerze, że nie byłam pozytywnie nastawiona na pomysł z tym pierścieniem!

Myslałam: – dlaczego mam dawać znac o życiu w czystości? Przecież moge to robic bez pierścienia – ale mój chłopak przekonał mnie do pierścienia! Zareczyliśmy się ponad rok temu! Kiedy zalozyliśmy oboje pierścień czystości oboje pierścień dało to nam jakąś siłę, moc, której wcześniej nie

było w nas! Teraz wiem, że ten pierścień to bardzo dobry pomysł! Jak najwięcej ludzi młodych powinno go zalozyć i żyć w czystości do ślubu! My postanowiliśmy tak żyć i mamy nadzieję, że przy pomocy bł. Karoliny się nam to uda!

Kasia:

Prawdziwa miłość poczeka,

a czystość przedmażeńską jest sprawą całkowicie normalną i naturalną. Nie daj się zwieść przekazom, że wszyscy już „są po”, bo to nie jest prawda! Wiedz, że pierścień jest przeznaczony także dla osób, które chcą na nowo podjąć trud życia w czystości. Wiedz, że pierścień bł. Karoliny jest symbolem Twojego wyboru, a dokonujesz go codziennie :) Życzę Tobie i sobie wytrwałości.

Modlitwa o kanonizację bł. Karoliny Kózkówny

Boże Wszchemogący, który tajemnice Królestwa objawiasz pokornym i ubogim, Ty prowadzisz Błogosławioną Karolinę do świętości drogą wytrwałej modlitwy, sumiennego spełniania codziennych obowiązków, zaangażowania w parafialne apostolstwo i wierności Twojej nauce aż do śmierci.

Dopomóż mi trwać – jak Ona – na modlitwie, uczynić pracę służbą Tobie i bliźnim oraz gorliwie podejmować apostołskie dzieła we wspólności Kościoła.

Wzmocnij mnie, Panie, Twą łaską, abym w obliczu przeciwności – za przykładem Błogosławionej Karoliny – swoją postawą chrześcijańską, a kiedy trzeba będzie nawet ofiarą życia, świadczył(a), że tylko Ty jesteś prawdziwym Życiem i najwyższym Dobrem.



Proszę Cię, Boże Wszchemogący, aby Błogosławiona Karolina mogła zostać ukazana w chwale świętych Kościoła.

Oby za Jej przykładem i wstawiennictwem młodzi ludzie XXI wieku odważnie szli drogą ewangelicznych błogosławieństw stając się światłem świata i solą ziemi, a wszyscy zagubieni i poszukujący Prawdy odnajdowali drogę do Ciebie.

Przez Chrystusa
Pana naszego. Amen.



ZAŁOŻENIA IDEOWE KLUBU PRZYJACIÓŁ LUDZKIEGO ŻYCIA

ABORCJA:

Życie ludzkie rozpoczyna się od poczęcia (zapłodnienia). Świadome pozabawianie życia ludzkiej istoty jest zabójstwem i stanowi wielkie zło moralne i społeczne.

WYJĄTKI:

Ponieważ nieurodzone, poczęte dziecko jest niewinną „trzecią stroną”, nie ma takich przyczyn, które usprawiedliwiłyby jego zabicie, nawet w tak trudnych sytuacjach życiowych, jak gwałt czy kazirodztwo. W bardzo rzadkich przypadkach, gdy zagrożone jest życie matki, musimy starać się ratować życie obojga: i matki, i dziecka.

EUTANAZJA:

Nigdy nie wolno zabić człowieka chorego czy starego, nawet na jego życzenie. Nigdy nie wolno odmówić pokarmu, wody i pomocy medycznej ciężko choremu, nawet jeśli znajduje się w bardzo ciężkim stanie.

STERYLIZACJA:

Jest to okaleczanie zdrowego organizmu człowieka i jego funkcji. Sterylizacja jest złym rozwiązaniem medycznym i moralnym.

ANTYKONCEPCJA:

Jest złem moralnym związanym z odrzuceniem daru płodności. Ponadto powoduje liczne powikłania zdrowotne i zakłóca więź małżeńską.

RODZINA:

Popieramy zdrową i szczęśliwą rodzinę - monogamiczną, kochającą się małżeństwo kobiety i mężczyzny, które jest otwarte na przekazywanie życia, wychowanie do wartości i opiekę nad dziećmi.

WYCHOWANIE PRORODZINNE:

Nauczanie młodzieży o sprawach płci jest najwyższym prawem i pierwszym obowiązkiem rodziców. Mogą oni potrzebować pomocy od instytucji wychowawczych, które uznają i kontrolują. System wychowawczy powinien być oparty na wartościach moralnych: promować czystość i odpowiedzialne rodzicielstwo.

odciąć i odesłać

DANE OSOBOWE

(wypełnić pismem drukowanym!)

IMIĘ:

NAZWISKO:

ADRES:

MIEJSCOWOŚĆ:

ZAWÓD:

DATA URODZENIA

TEL./E-MAIL:

Przynależność do organizacji prorodzinnych

_____ podpis

Akceptuję założenia ideowe
Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia

Klub nie prowadzi działalności gospodarczej ani reklamowej.
Wyrażam zgodę na umieszczenie mojego nazwiska w bazie adresowej Klubu
w celu otrzymywania bieżących informacji.



Zapraszamy do Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia

Klub jest obecnie, najszerszą z możliwych, płaszczyzną poparcia dla idei ochrony ludzkiego życia i chrześcijańskiej moralności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę rodziny.

Klub nie jest kolejnym stowarzyszeniem, ale miejscem spotkania osób o podobnym systemie wartości i zaangażowania. Ma służyć wspólnej pomocy w budowaniu **cywilizacji miłości i życia**.

Patronat nad Klubem prowadzi **Human Life International - Europa**, polskie biuro międzynarodowej organizacji **pro-life** zbudowanej na fundamencie nauki Kościoła katolickiego, zwłaszcza encykliki „Humanae vitae”.

Jedynym warunkiem przystąpienia do Klubu jest zaakceptowanie założeń ideowych i wypełnienie formularza zgłoszenia. W odpowiedzi nadsyłamy legitymację, która jest bezpłatna. Wysyłamy również bieżące informacje na tematy pro-life.

Wszelkie ofiary pieniężne są jedynie całkowicie dobrowolnymi darami, wspierającymi działania w obronie życia i rodziny.

Zapraszamy!!!

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

Napisz:

**Klub Przyjaciół
Ludzkiego Życia,
ul. Jaškowa Dolina 47/1a,
80-286 Gdańsk**

zadzwoń:

tel. (58) 341-19-11

wyślij e-maila:

klub@hli.org.pl

Wówczas nawiążemy korespondencję.

Możesz też zapisać się poprzez stronę internetową www.hli.org.pl
(dział Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia).

Nr konta: 05 1240 1242 1111 0000 1587 7356

Dr Andrzej Kołakowski

Wychowywać razem – Wspólne środowisko edukacyjne – Odmienne cele?



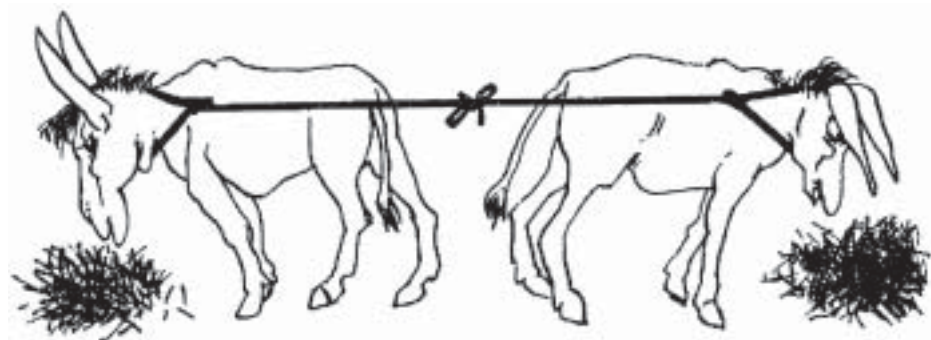
(Wystąpienie wygłoszone na konferencji „Wywiadówka profilaktyczna – współpraca środowiskowa na rzecz młodego pokolenia *Wychowywać razem*”)

W 1946 r. polscy psycholodzy przeprowadzili badania ankietowe, których celem było określenie skutków, jakie wojna wywarła na psychice polskiej młodzieży. Jedno z pytań zawartych w ankiecie dotyczyło najgorszego wspomnienia z okresu okupacji. Okazało się, że dla większości badanych najgorszym wspomnieniem były, nie masowe

działa, moim zdaniem przekonująco, zmarła niedawno w Gdyni Pani Joanna Januszczak-Stankiewicz (skazana w 1941 r. na 8 lat więzienia za działalność antysowiecką). Jej zdaniem piękne świadectwo polskiej młodzieży było skutkiem tego, że Kościół, rodzina i szkoła mówiły wówczas jednym głosem, przekazywały te same wartości. To

podczas lekcji historii, języka polskiego i na katechezie. Rodzina, Kościół i szkoła reprezentująca państwo z pewnością pełniły inne funkcje, różniły się co do sposobów działania, ale wyrastający z jednego pnia cywilizacji łańciskiem system wartości sprawiał, że wzajemnie się uzupełniały.

Czy dzisiaj sytuacja jest inna? Można odnieść wra-



egzekucje czy łapanki, ale poniżanie godności społeczeństwa polskiego. Jako przykład poniżających praktyk okupantów wymieniano m. in. fotografowanie młodych Polaków z butelką wódki w ręku.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy przeprowadzano te badania, w gdańskim więzieniu przy ulicy Kurkowej została rozstrzelana niespełna osiemnastoletnia sanitariuszka V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej Danuta Siedzikówna, pseudonim „Inka”. Nie napisała prośby o ułaskawienie do Bolesława Bieruta, bo był sowieckim agentem, nie podpisała też prośby o ułaskawienie przygotowanej przez adwokata, bo wiązałoby się to z koniecznością nazwania bandytami kolegów z oddziału. W ostatnim grypsie wysłanym na wolność napisała: *powiedzcie babci, że zachowałam się, jak trzeba.*

Postawa polskiej młodzieży, której reprezentantem, była młodziutka ofiara komunistycznej zbrodni, każe postawić sobie dwa pytania: skąd brał się hart ducha, którym charakteryzowali się młodzi Polacy w godzinie próby? Pytanie drugie brzmi, dlaczego dzisiejsza młodzież wydaje się być diametralnie inna? Na pierwsze pytanie odpowie-

dlatego „Inka” *wiedziała, jak trzeba.*

Wspólna działalność wychowawcza była możliwa, ponieważ istniał w Europie kanon uniwersalnych wartości, stanowiący jednoznaczne kryterium dla oceny ludzkich zachowań. Filar tego kanonu stanowiły cnoty główne sformułowane przez Platona i utrwalone przez nauczanie Kościoła: rozum, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość. Rozum zobowiązywał człowieka do poszukiwania prawdy, umożliwiał nie tylko definiowanie rzeczywistości, ale również jej ocenę. Męstwo zobowiązywało do wytrwałości w pokonywaniu trudności, czasem do cierpienia, a w skrajnych sytuacjach do ofiary życia. Sens takiej ofiary podkreślała w szczególności tradycja katolicka, w Polsce wzmocniona dodatkowo przez specyficzne doświadczenie historyczne. Cnota umiarkowania może nieco mniej spektakularna, wskazywała sens ograniczenia własnego egoizmu, powściągnięcia dążeń, którym sprzeciwiał się rozum. Sprawiedliwość stanowiła podstawę do oceny własnego postępowania oraz regulowała relacje z otoczeniem. Wartości, o których mowa, były odzwierciedlone w literaturze, mówiono o nich

żenie, że wspólnym językiem mówią rodzina i Kościół, szkoła bowiem dystansuje się od wartości, deklaruje tzw. światopoglądową neutralność. Dzisiejsza szkoła nie uczy *jak trzeba*. Na różnych etapach edukacji dzieci dowiadują się, że nie wolno im się bić, że nie wolno się wyzywać, że nie wolno poniżać słabszych, ale nie mówi im się dlaczego. Poza lekcją religii, właściwie nie mówi się w szkole o fundamentalnych wartościach, o moralnych zobowiązaniach, dowiadują się co najwyżej, o ewentualnych przykrych następstwach złamania norm (obniżenie oceny ze sprawowania, wezwanie policji, skierowanie sprawy do sądu rodzinnego). Szkoła zatem uczy raczej kalkulacji, niż poszanowania wartości.

W działaniach profilaktycznych, w programach wychowawczych mówi się wiele o przyczynach zachowań młodych, za mało się natomiast mówi o celach wychowania. Zapomina się, że wychować można wyłącznie w perspektywie celu. Zatem, aby „wychowywać razem”, należałoby odwołać się do uniwersalnego systemu wartości, przywrócić wychowaniu moralny kontekst.

JAK MOGĘ POMÓC BRONIĆ ŻYCIE?

SYTUACJA

Globalna konfrontacja cywilizacji śmierci z cywilizacją życia jest znakiem naszych czasów. Mało kto sobie uświadamia, że w okresie pokoju w czasie ostatnich 30 lat na świecie zabito ok. 1,5 miliarda poczętych dzieci (ok. 50 mln. aborcji rocznie zgodnie z szacunkami ONZ).

W Polsce od 1993 r. po wprowadzeniu ustawy o planowaniu rodziny sytuacja znacznie się poprawiła. Nie należy jednak zapominać o dzieciach chorych, poczętych na skutek przestępstwa (np. dramatyczna sprawa 15. letniej Agaty i jej poczętego dziecka) oraz o szerokim upowszechnieniu środków wczesnoporonnych. Do tego dochodzi wykorzystywanie macierzystych komórek embrionalnych, procedury *in vitro* oraz manipulacje genetyczne na człowieku.

Kobieta, która poczęła niechciane dziecko, staje dzisiaj przed wielką pokusą skorzystania z tzw. *wolnego wyboru* i dokonania aborcji hormonalnej.

Zagubiona oczekuje porady, życzliwości, często pomocy materialnej, a przede wszystkim otwartego serca.

OSOBISTE ZAANGAŻOWANIE

Każdy może pomóc w uratowaniu dziecka. Musimy zadać sobie pytanie czy Pan Bóg nie posyła właśnie mnie w konkretnej, trudnej sytuacji. Wystarczy uważnie rozzejrzeć się dookoła, aby dostrzec ludzki dramat.

Ja także kiedyś zadałam sobie to pytanie. Zdałam sobie sprawę, że obok mnie zabijane są niewinne dzieci, a ich matki ciężko okaleczane i nie mogłam pozostać obojętna. Robię to, co potrafię najlepiej.

Ja nie zrobię tego, co Ty, ani Ty nie zrobisz tego, co ja, ale razem możemy zmienić świat na lepszy – mówiła Matka Teresa.

POMAGAĆ MATKOM

W Polsce mamy już dużo tzw. domów samotnej matki. Na Wschodzie jest znacznie gorzej. Problem w tym, że matka, która nosi poczęte dziecko, nie jest samotna. Po pierwsze jest z dzieckiem, a często także ze starszymi dziećmi. Trzeba

pomagać całej jej rodzinie, jeśli jest w trudnej sytuacji.

Możemy pomagać bezpośrednio. Często jednak łatwiej jest to robić anonimowo za pośrednictwem, powołanej do tego zadania fundacji. Tą drogą można nawet wziąć pod opiekę konkretną rodzinę i zaproponować systematyczną pomoc przez dłuższy czas (w Polsce czy na Wschodzie).

EWANGELIZACJA PRO-LIFE

Jak przekazywać prawdę o dziecku poczętym? To już dzisiaj olbrzymia wiedza, którą trzeba upowszechniać w sposób zrozumiały, prosty i racjonalny.

Trzeba też umieć podejmować dyskusję społeczną w obronie dziecka poczętego. Tego wszyscy powinniśmy się nauczyć. W tym celu potrzebujemy fachowych materiałów edukacji pro-life. Możemy je także wykorzystać rozdając znajomym, młodzieży...

Obrona życia to ważny element Nowej Ewangelizacji, która przygotowuje człowieka do opowiedzenia się po stronie cywilizacji życia. Bez modlitwy i Bożej pomocy nie jesteśmy w stanie wygrać z nawałem cywilizacji śmierci.

Służąc Ewangelii Życia jesteśmy wierni nauczaniu wielkiego Polaka – papieża Jana Pawła II, który wielokrotnie wzywał do obrony życia.

Zachęcamy do wejścia na stronę <http://www.hli.org.pl/pl/modlitwa.html> i przyłączenia się do *Różańca w Obronie Życia i Rodziny* oraz do *Modlitwy o nawrócenie przeciwników życia*.

NACISK NA WŁADZE

Prawo powinno chronić życie człowieka i jego godność. Niestety, dziecko poczęte w łonie matki bywa dyskryminowane i tak traktowane jakby jeszcze nie było człowiekiem. Nacisk organizacji pozarządowych oraz zwykłych obywateli musi być brany pod uwagę w społeczeństwie demokratycznym. Organizowanie wspólnego społecznego protestu przeciwko niegodziwym inicjatywom ustawodawczym, na tyle dużego, aby został zauważony, mogą podjąć tylko duże organizacje. Wymaga to rozpoznania sytuacji, opracowania, przygotowania całej kampanii społecznej, współpracy z mediami, politykami, specjalistami. I tutaj nasza pomoc jest bardzo potrzebna.

PRESJA PIENIĘDZY UE

Unia Europejska przeznaczająca duże fundusze na rozwój społeczny. Polska może z nich korzystać. Problem w tym, że nie są one przeznaczone na rozwój ruchu obrony życia. Głównymi priorytetami jest równość płci i przeciwdziałanie dyskryminacji. W praktyce dofinansowywane są feministki i organizacje homoseksualne. Gdy w ramach programów anty dyskryminacyjnych przygotowaliśmy projekt wsparcia, ewidentnie dyskryminowanych rodzin wielodzietnych, odrzucono go z adnotacją, że ten temat nie dotyczy zakresu programu. Czasem zdarza się możliwość umieszczenia jakichś prorodzinnych elementów w programach edukacyjnych. Nie są to jednak konferencje obrońców życia, gdzie mówi się przede wszystkim całą prawdę o aborcji.

Konferencje pro-life oraz inną działalność tego typu można dzisiaj finansować tylko z własnych środków, tzn. ze środków społecznych, czyli z darowizn od ludzi, którzy wspierają obronę życia.

WDOWI GROSZ

Kilka lat temu przyszła do naszego biura mocno starsza Pani. Miała trudności, aby wejść na piętro, ale zrobiła to z determinacją. Usiadła w fotelu i z dużym zakłopotaniem wyjęła 10 zł. *Kochana Pani Ewo, tak chciałabym Pani pomóc – powiedziała. W ubiegłym miesiącu nie dałam rady, mam taką małą emeryturę, a leki tak dużo kosztują. Teraz jednak w Wielkim Poście nie kupuję kiełbasy i udało mi się kilka groszy oszczędzić. Daje je Pani!*

Do dzisiaj ścisła mi się gardło, gdy ją sobie przypomnę. To był prawdziwy wdowi grosz, czysty pieniądz, za który można zrobić wiele dobra.

DAR SERCA

Otwarte serce widzi potrzeby innych i dzieli się tym, co ma.

Za wszystkie dary serdecznie dziękuję. Są bardzo potrzebne i dodają nam sił do pracy, bo są także wyrazem silnego poparcia ze strony Przyjaciół.

Można skorzystać z załączonego przekazu bankowego KPLŻ.

Ty także możesz pomóc uratować życie!

Oferta HLI-Europa

NOWOŚCI



„O tym jak Jan Paweł II kilkadziesiąt razy okrążył kulę ziemską”

Książka + płyta CD

CENA: 25 zł

„Jan Paweł II czyli jak Karolek został papieżem”

Książka + płyta CD

CENA: 25 zł

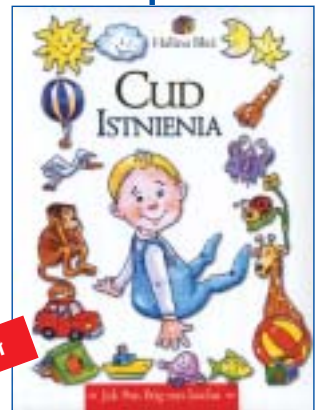
„Urodzić razem i naturalnie”
Irena Choluż

Wspaniały poradnik dotyczący naturalnego porodu rodzinnego, napisany przez doświadczoną położną, jedną z pierwszych, która odważyła się przyjmować porody w domu.

CENA: 38 zł

„Cud istnienia”
Halina Błaż

W jaki sposób powstał świat? Czym Pan Bóg się posłużył, aby go stworzyć? Skąd się biorą dzieci? Tekst skomentowany sympatycznymi ilustracjami.



CENA: 14,- zł

„Św. Rodzina”
pocztówka
148x105 mm

Cena za 10 sztuk - 5,- zł

CENA: 0,60 zł

„Stajenka”
pocztówka 97x152 mm

Cena za 10 sztuk - 5,- zł

CENA: 0,60 zł

„W żłobie leży”
karnet (czysty w środku)
143x198 mm

Cena za 10 sztuk - 6,- zł

CENA: 0,70 zł

„Gdy śliczna Panna”
pocztówka 98x142 mm

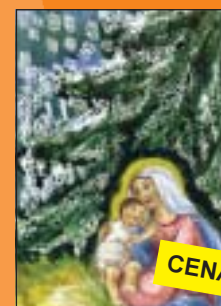
Cena za 10 sztuk - 5,- zł

CENA: 0,60 zł

„Matka Boża Zimowa”
pocztówka
145x92 mm

Cena za 10 sztuk - 5,- zł

CENA: 0,60 zł

„Mizerna cicha”
pocztówka 104x147 mm

Cena za 10 sztuk - 5,- zł

CENA: 0,60 zł

Odetnij i wyślij w kopercie na adres:
HLI-Europa, Jaśkowa Dolina 47/2, 80-286 Gdańsk,
faxem: (58) 346-10-02 lub e-mailem: publikacje@hli.org.pl

Zamawiam następujące publikacje:

„Jan Paweł II czyli jak Karolek...”	<input type="checkbox"/>
„O tym jak Jan Paweł II...”	<input type="checkbox"/>
„Urodzić razem i naturalnie”	<input type="checkbox"/>
„Mały prezencik”	<input type="checkbox"/>
„Piosenki dla dzieci” „Czekam na Ciebie Maluszkę”	<input type="checkbox"/>
„Cud istnienia”	<input type="checkbox"/>
„Św. Rodzina”	<input type="checkbox"/>
„Stajenka”	<input type="checkbox"/>
„W żłobie leży”	<input type="checkbox"/>
„Gdy śliczna Panna”	<input type="checkbox"/>
„Matka Boża Zimowa”	<input type="checkbox"/>
„Mizerna cicha”	<input type="checkbox"/>

na następujący adres:

Imię i nazwisko	<input type="text"/>
Ulica i nr domu	<input type="text"/>
Kod i miejscowość	<input type="text"/>
E-mail	<input type="text"/>
Telefon	<input type="text"/>
Jestem członkiem KPLŻ	<input type="checkbox"/>

Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych. Zobowiązujemy się nie upowszechniać tych danych, ani nikomu ich nie odstępować.

Podpis:

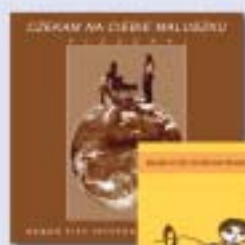
Wszystkie materiały wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

Doliczamy koszty przesyłki (opłata zryczałtowana 13,50 zł)

„Mały prezencik”
Małgorzata Wilk

To krótkie opowiadanie, które w jasny i prosty sposób daje odpowiedź na pytanie „Skąd się biorą dzieci?”

CENA: 3,- zł

„Piosenki dla dzieci”
płyta CD

Znajdziemy tu 20 piosenek, które polskim dzieciom śpiewały mamy i babcie od kilku pokoleń. Można je ofiarować dziecku pod choinkę, można też później śpiewać je razem. Śpiewa Teresa Przeradzka, której niezwykle ciepły, kryształowy głos jest zawsze bardzo bliski dzieciom.

CENA ZESTAWU: 20,- zł

oraz

„Czekam na Ciebie Maluszkę”
płyta CD

- 9 piosenek na 9 miesięcy -

Kołysanka, walczyk, rytmy cygańskie, poleczka i inne....
Mama śpiewa swojemu poczętemu dziecku.Biuletyn Informacyjny *Wybierz Życie!*
Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia
przy współpracy Human Life International – Europa.
Biuletyn jest kontynuacją wydawanego wcześniej „Euro Life”.Redaguje zespół:
Ewa Kowalewska (red. nac.), Anna Lisiewicz,
Małgorzata Wyszyńska, Arkadiusz Disterheft (skład),
Magdalena Zdrojewska.Adres: Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia,
ul. Jaśkowa Dolina 47/1a, 80-286 Gdańsk
tel. (48) (58) 341-19-11, fax (48) (58) 346-10-02,
e-mail: poczta@hli.org.pl
strona internetowa: www.hli.org.pl